

TYDZIEŃ KOBIECY

Panny z uniwersytetu

Wróciły już w mury uczelni studentki. Wpłynęły nową falą tegoroczne maturzystki. Gwaro i rojno w salach wykładowych i na korytarzach. Trwają jeszcze najmiłsze tygodnie, kiedy żyje się beztrudno, z radością wchłaniając w siebie atmosferę studenckiej zbiorowości. Udręki egzaminów są jeszcze takie odległe!

Byłoby dobrze właśnie teraz, od razu, nim walić się zaczyna na głowę terminy kolloktywów, pomyśleć nieco poważniej nad tym, czym wypełnić życie studenckie, poza kolloktywami i przyjemnościami towarzyskimi. Jak wykrywać, że „jest się już na wolności”, poza grubymi murami gimnazjum, na wolności, bez żadnych jeszcze ciężkich obowiązków, że jest się w Warszawie, w ośrodku najbogatszego życia.

Lata uniwersyteckie, to pierwsza prawdziwa szkoła życia społecznego. Jest źle, jeśli tylko zużywa się na studia naukowe, nie znajdując czasu na inną pracę, pracę społeczną. Traci się wtedy to, co obok studiów wpłynąć może na kształtowanie umysłu, na pełne dojrzewanie psychiki.

Najgorzej jest oczywiście, jeśli te lata przechodzą na flirtach i dancinach. Nigdy nie znajduje ani jednego słowa obrony dla tych panien beznamiętnych, rozflirtowanych, nie wiadomo po co zapelniających uczelnie. I smut-

ne jest tylko to, że one urabiają opinię wszystkim studentkom i często myśli się, mówiąc:

„Ach, te panny z uniwersytetu...” Ironiczny uśmiech i lekceważące słowa, należne pewnej kategorii studentek, stają się określeniem wszystkich.

Nie obroncie się inaczej przed tym ironicznym uśmiechem, jak tylko przez rzeczywiste odcięcie się od elegancji gasek szerszą skalą zainteresowań i prac. Przede wszystkim pracą, choćby najskromniejszą, choćby zabierającą wam trochę tylko czasu, ale mogącą służyć za dowód szerszych zainteresowań społecznych.

Jakże przykre jest wysłuchiwać złośliwych krytyk naszych koleżanek. Wiele z nich nie zasługują na to. Ale powiedzmy szczerze, one same stwarzają nieraz wszelkie pozory własnej beznamiętności.

Wiele naszych znajomych z seminariów i sal wykładowych na pierwszy rzut oka sprawiać może wrażenie tłumy beznamiętnych istot, nie umiejących inaczej chodzić, jak grupami, nie umiejących zdołać się na żaden ruch samodzielny i marnujących dzień za dniem w takim jakimś bezwładnym, automatycznym przesuwaniu się z sal do sal w godzinach oznaczonych. Tłum gasek — to tylko można powiedzieć na pierwszy rzut oka.

Jakaś bierność, brak ambicji czynu. Najsmutniejsze cechy, tak często spotykane dziś u młodych kobiet.

Naokoło wre życie. Sto! dla każdej z nich otworem. A one nie są nawet w stanie odczuć jego uroku. Marnują wszystkie możliwości, o które kiedyś dla nich walczyły inne kobiety. Prostu można się nieraz dziwić po co takim kobietom dawać jakieś prawa w życiu społecznym, jeśli to życie

jest dla nich także dalekie i obojętne.

Na młode kobiece ręce czekają organizacje społeczne, otwierające im bogactwo terenów pracy. Jakże w tych organizacjach potrzebne są młode inteligentne kobiety, z jaką radością wita się tam studentki. I nie wiem, czy może być większa satysfakcja, niż zadowolenie z tego, że służy się swoją osobą, choćby najskromniejszymi zasobami umysłu innym, że można oglądać rezultaty swej pracy w świetlicach dla dzieci, w klubach robotniczych.

Rezygnacja z tej pracy, to rezygnacja z wzbogacenia swego życia w najgłębsze, najpiękniejsze przeżycia.

Wanda Jastrzębska

Pani moda ma głos

Domowe koty — znowu modne!

Plaszcze jesienno-zimowe i futra

Plaszczy zimowy czy futro? Na to pytanie moda jesienno-zimowa nie daje konkretnej odpowiedzi — w myśl zasady, że najlepiej mieć jedno i drugie... Niestety, nie wszystkie panie mogą sobie pozwolić na posiadanie kilku okryć zimowych. Na szczęście istnieje olbrzymia różnorodność w zakresie modnych futer, kolorów i tkanin, więc zawsze można wybrać coś odpowiedniego dla siebie. Jeśli pani posiada już futro — może pozwolić sobie na płaszczy trochę ekscentryczny w jaśniejszym kolorze — jeżeli musi nosić całą zimę tylko jedno

palto — pozostają jej do wyboru tylko ciemne kolory i futra, które się nie opatrzą zbyt prędko.

„ZIELONA MAŁPA”... NA KOŁNIERZU

Jakie futra będziemy nosić przy płaszczech zimowych? W tym roku mamy ogromny wybór: króluje na pierwszym miejscu czarny astrakan (zwłaszcza przy płaszczech kolorowych w odcieniach czerwonego wina, żółtych i zielonych) — na drugim miejscu znajdują się wzgardzone oddawna — barany. Ale barany przeważnie podfarbowane do koloru płaszcza t. zn. przy płaszczy brązowym — brązowe, przy granatowym — granatowe. Cechą charakterystyczną tegorocznego modu jest to, że futra kolorowe muszą harmonizować ściśle z odcieniem materiału, z jakiego uszyty jest płaszczy; jedynym dopuszczalnym kontrastowym kolorem jest kolor czarny (astrakan, karakul, foki). A więc sprawienie np. granatowego płaszcza z szar-

ym karakułem byłoby zbrodnią przeciw wymaganiom mody! Nawet mały — bardzo modny w tym roku używa się w naturalnym brązowo-beige kolorze tylko przy płaszczech sportowych z przetykanego tweedu lub przy płaszczech brązowo-beige. Do płaszczy czarnych, granatowych a nawet ciemno-zielonych farbuje się futro pod kolor materiału.

KOCIA MODA I SKUNKSY

A teraz przyjemna nowina dla pań, które nie rozporządzają dużymi funduszami: modne są bardzo koty! Zwyczajnie domowe koty o grabiecie prążkowanym à la tygrys. Z kotów szyje się załotne, krótkie pelerynki, bolerka, zakiełki, kołnierze przy sportowych płaszczech i torebki. Ostatnim krzykiem mody są dziś torebki w kształcie płaskiej kieszeni uszytej z jednej strony z materiału, z drugiej — z płaskiego futra, tego samego co przy płaszczy. Płaszczki z kocim kołnierzem i torebki uszyte z kota wyglądają młodo i wdzięcznie. Włożymy do tego mały toczek ozdobiony kocią kitą, sterzącą załotnie ku górze.

Z futer długowłosych wracają do mody niewidziane przynajmniej od lat piętnastu skunksy — no i zawsze modne są lisy — zwłaszcza srebrne i niebieskie. Lisy jednak nosimy raczej przy płaszczech bardzo wykwintnych — z czarnego velouru czy materiału à la zamsz, lub lśniącego sukna. Płaszczki zwykłe do codziennego użytku wymagają w tym sezonie futer płaskich — często ciętych w podłużne pasy, które okalają fantazyjnie szyję i ramiona, nakładane są na rękawy lub w kształcie podłużnych plis z przodu płaszcza.

KOLOROWE NIESPODZIANKI PRZY FUTRACH

Jeżeli pani sprawnia lub odwieje za futro — niech nie zapomni o jakimś barwnym szczególe przy kołnierzu czy kieszeni: oryginalną cechą (czy ładną?...!) tegorocznego modu są barwy — ponosy, we, zielone, pomarańczowe wypustki, kokardki, węzły, wyglądające nieoczekiwanie z czerni futra. A więc kokarda z zielonej wstążki gros grain związana pod samą szyją — przy futrze fokaowym — i takie same kokardki na kieszeniach. Albo wążutka ponosowa wypustka przy kołnierzu — żabocie. Jeśli pani ma futro z agneau wase czy bryszwanów. Wieczorowe peleryny z lisów rozszywa się często złotą lamą.

A teraz kilka modeli, lansowanych przez firmy paryskie. Przeglądny komplet jesienno-prezentyjny Francavramant: sukienka z czarnej wełny przybrana dyskretnym haftem z czarnej wiewiórki — do tego płaszczyk trzyciwartciowy w kolorze ciemnoczerwonym. Kołnier, klapy, mankiety i kieszenie płaszcza obszyte wąskim paskiem czarnego astrakanu.

Bardzo śmiały i oryginalny jest płaszczyk sportowy domu mody Heim'a — z grubej wełny w kolorze bananu — silnie rozszerzany ku dołowi. Rękawy całe z czarnej foki — również cały przód płaszcza od szyi ku dołowi nalożony jest szerokim pasem z fok. Futrzany kołnier nie duży, stojący, obiega ściśle szyję.

W kolekcjach jesienno-zimowych widzi się też dużo płaszczy w kolorze beige i ciemnej kawy, przybranych najczęściej małpami czy acielotem.

(b. g.)

Alinette

FUTRA JULIA UJEJSKA
Nowy Świat 29, tel. 6.05.33
DAMSKIE — MĘSKIE. Duży wybór modeli

KAŻDY MA DOŚĆ ZŁEJ DOLI

Czyż nie dekuczył każdemu dotychczasowy niedostatek? Jeden uśmiech szczęścia może wszystko zmienić. Wygrana na loterii to oczekiwany uśmiech szczęścia. Nie należy zwlekać z kupnem losu loteryjnego, gdyż już wkrótce rozpocznie się ciągnienie. Wszyscy mają równe szanse!

KOLEKTURA

DZIERŻANOWSKIEGO
NOWY — ŚWIAT 64, FRETA 5

Wojownicze kobiety tybetańskie trzymają krótko swych mężów

Znakomita podróżniczka po Tybecie, p. Aleksandra Dawid Rille, w swych wrażeniach z podróży po tym kraju, kreśli interesujący obraz tybetańskiej kobiety.

„NIŻSZEGO POCHODZENIA”

Wyraz „kobieta” oznacza w języku tybetańskim to samo, co

„niższego pochodzenia”. Tybetańczycy uważają, że człowiek rodzi się jako kobieta za karę za swe grzechy w poprzednim życiu. Dlatego tybetańskie kobiety modlą się w ten sposób: „Obym mogła już zrzucić z siebie ciało kobiety i na rodzić się ponownie jako mężczyzna”. Mimo to, tybetańskie kobiety traktują swoich mężów dość ostro. Często między mężem i żoną dochodzi do bójk i przeważnie stroną pobitą zostaje mężczyzna.

W pracy codziennej również nie robi się żadnej różnicy między kobietą i mężczyzną. Naprzykład przy przenoszeniu ciężarów, odbywa się swego rodzaju losowanie: Kobiety i mężczyźni rzucają swoje rzemienie na ziemię, a kierownik wybiera rzemień po rzemieniu i rzuca każdy na inny pakunek. Właściciel, czy właścicielka rzemienia bez słowa protestu wkłada ciężar na plecy.

Przed ślubem? czy po ślubie?

Zawiadomienia, zaproszenia, wykwintne, nowoczesne drukuje — litografuje

„PIONIER”
Marszałkowska 114

OPLATA ZA ŻONĘ

Kobieta tybetańska nie potrzebuje obawiać się tego, że mężczyzna ożeni się z nią ze względu na jej posag, bowiem narzeczony nie dostaje wiana wcale, a odwrotnie musi płacić za żonę znaczną sumę. Z tego powodu między rodziną narzeczonej i narzeczonego od bywają się gorące targi. Rodzice panny młodej wychwalają jej zdrowie i siłę, rodzice pana młodego starają się wynaleźć jej wady, wskazując na to, że jest zbyt chuda, albo nadmiernie otyła. Pan młody jednocześnie stara się przekonać rodziców swej wybranej, że małżeństwo to jest dla niej bardzo korzystne i że wobec tego powinni oni zniżyć cenę. Czem więcej jednak pan młody zapłaci za ukochaną, tym wyżej ona siebie ceni i tym bardziej jest dumna.

KŁOPOTY PRZY ROZWODZIE

Rozwód w Tybecie jest znany i kobieta rozwiedziona staje się zupełnie niezależna od męża. Ale zato pan młody domaga się od teściów zwrotu zapłaconej sumy i to właśnie jest największą przeszkodą przy rozwodach. Teściowie zwykle proponują mu wzamian drugą córkę i taką zamianą jest tu zjawiskiem bardzo pospolitym.

Tybetańska żona odgrywa w rodzinie znaczną rolę. Bierze ona czynny udział w umowach kupna-sprzedaży i chociaż nie uczy się do żanych szkół, jest mimo to dobrym rachmistrzem. Umie zrobić to, czego się nigdy nie uczyła.

Istnieje tu ciekawy zwyczaj. Gdy Tybetańska wychodzi za mąż do innej wioski, to musi ona, odwołując swych rodziców, przynieść im prezenta, rodzice odwzajemniają jej się również prezentem. Często ta wymiana prezentów staje się źródłem nieporozumień. Ojciec naprzykład daruje córce cielę, ale ono jest jeszcze za małe, więc córka musi się zgłosić po nie jeszcze raz, naturalnie znowu z prezentem i w tym wypadku podarowane cielę kosztuje ją dosyć drogo.

REFORMACKIE
PIGULKI
ZARONNIK
ŁAGODNIE PRZECZYŹCZAJ
I REGULUJĄ ŻOŁĄD

Wyspa wina i róż

(Korespondencja własna „ABC”)

Capri, koniec września
Piękno Capri, gdzie mit spleta się z życiem codziennym, a historię trudno oddzielić od legendy, w każdej porze roku posiada swój urok. Już od tej chwili, gdy okręt zawinie do portu Grande Marina, wydanie przez rząd faszystowski powiększonego, przed przyszytem otwiera się inne morze, niebo, jakaś inna atmosfera życia.

Czerwony wagonik funicolare, który łączy Marina Grande z miasteczkiem Capri, pnie się wśród winnic i róż. Wino, ścielące się wśród skał Capri i Anacapri zielonym listowiem dotykające ziemi, a owocami pnące się ku słońcu, nadaje wyspie wygląd jednej wielkiej winnicy, zgubionej wśród lazurowego nieba i wód. Z wyżyn Monte — Solaro, Capri ze swymi domkami białymi i pałacami, chowającymi się wśród liści palm, wygląda jak wielka zielona rafa wśród beznamiętnego morza.

Młode dziewczyny dźwigają na głowach olbrzymie kosze winogron. Wyglądają dostojnie i szlachetnie w swych ciemnych sukniach. Niekiedy z nich wyróżniają się pięknymi rysami. Winogrona dojrzałe, piękne, wystają z koszy, a nieraz jakaś gałązka spadnie na ziemię ku ucieście drepającej za kobietami dzieciarni. Chodzi dziś to bractwo, niedawno zebrane z plaży kolonii faszystowskiej, w szkolnych fartuszkach, ozdobionych kokieteryjną, czerwono kokardą. Szkoła elementarna otworzyła już swoje podwoje.

Lecz teraz na Capri panuje przede wszystkim i nade wszystko — wino. Winogrona można do stać wszędzie, na rynku mieszczą cym się koło funicolare, w sklepach za śmiesznie — jak na nasze stosunki — niską cenę.

Niedługo już będzie można pić vero vino di Capri z A. D. 1937. Pójdzie ono zakładowane w beczkach w daleki świat, by tam głosić sławę pięknej wyspy. Wszak wino jest prawdziwą dumą Ca-

pri. Każda zagroda wiejska Anacapri, to małe gospodarstwo, którego ośrodkiem jest biały domek, a chłuba — winnica. Wielka beczka wina ku rozveseleniu duca — jakby powiedział Carducci („...odor de i vini l'anime a rallegrar”) — znajduje się nawet w najbardziejnym gospodarstwie. Wody tu na Capri brak. Deszczowej nie wystarcza, a sprowadzają z Neapolu, kosztując drogo. Lecz wina zabraknąć nie może. To największy z darów nieba, rodzący się wśród skał Capri.

Morze dostarcza żywności. Makaron i ryba — to ulubiony pokarm mieszkawców wyspy syren. Rybacy w dzień suszą ogromne sieci na Piccola i Grande Marina, w nocy wyruszają na połów, a światła z ich łodzi, wyglądają jak błędne ogniki wśród bez-

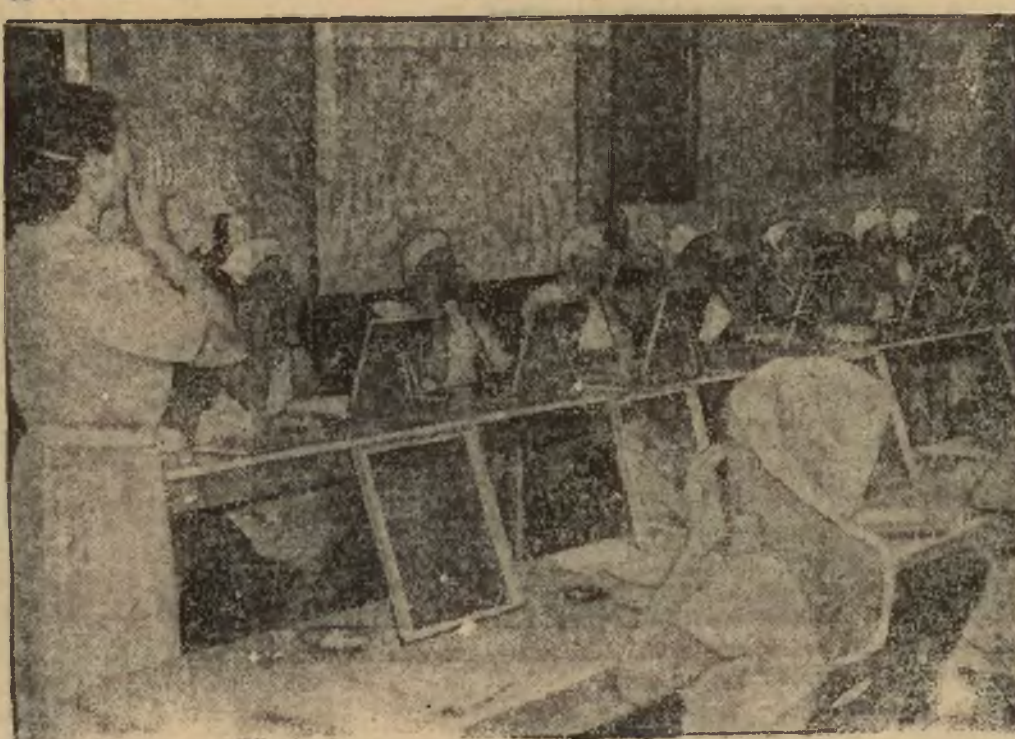
miaru wód.

Domki rybackie pachną wewnątrz oliwą i rybą. Zapach ten unosi się wśród wąskich uliczek Capri i Anacapri. Lecz teraz, w okresie winogron, cała wyspa zdaje się być przesiąknięta ich pachem, zarzucona pięknym owocem, które nęci każdego.

Ostatnia winnica Capri, znaczy najbardziej zarzucona szlaki. Tam z ostatnimi oliwkami i ostatnią gałązką wina, kończy się życie. Tylko krzak jałowca, czy liść koczasty kaktusa, sterczy wśród na gich skał. Tam na Monte Solario S. Maria Cetrella, na Monte Tiberio Santa Maria del Soccorso — zdala od dróg życia, trzymają straż nad wszystkim — co na ziemi pnie się ku słońcu — i kryje wśród fal — beznamiętnego morza.

Nina Puchalska

„Szkoła piękności”



Nowym Jorku jedna z wielkich fabryk kosmetyków otworzyła szkołę, w której rozpróżniaczono Amerykanki uczą się dbać o swoją piękność.